

## 2.

# Dla firm i pracowników, czyli ile kosztuje walidacja?

**Zdobywanie dyplomów czy certyfikatów nie jest receptą na zawodowy sukces. Jednak gdy ma się zadatki na jego osiągnięcie, warto posiadać dokument to potwierdzający. W czym wydatnie pomaga Zintegrowany System Kwalifikacji.**

W 1971 roku Daniel Olbrychski miał na swoim koncie już ponad dwadzieścia filmowych ról. Debiutował osiem lat wcześniej w filmie wojennym *Ranny w lesie*, jeszcze przed maturą w Liceum im. Stefana Batorego w Warszawie. Potem zdobył role w kilku kolejnych produkcjach samego Andrzeja Wajdy z głośnymi *Popiołami* na czele. Był też Azją Tuhajbejowiczem w *Panu Wołodyjowskim* Jerzego Hoffmana oraz zagrał samego siebie w *Strukturze kryształu* Krzysztofa Zanussiego. Tak w krótkim czasie zdobył pozycję charyzmatycznej gwiazdy polskiego kina. Reżyserzy go rozchwytywali. We wspomnianym roku otrzymał propozycje gry w czterech nowych filmach.

Jednak wówczas, za namową starszych kolegów, uznał, że warto mieć dokument potwierdzający posiadane kwalifikacje do wykonywania zawodu aktora. Po uiszczeniu stosownej opłaty zdał egzamin eksternistyczny w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Warszawie. Trudno powiedzieć, w jakim stopniu przez pół wieku przydał się ten dyplom wybitnemu aktorowi. Gdy jednak propozycji ról ubywało, dokument pozwolił otrzymać posadę wykładowcy w Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. W pewnym momencie jej rektor Andrzej Strzelecki uznał, że to zbyt mało, i zażądał od Olbrychskiego zdobycia tytułu magistra. W wieku 65 lat aktor jednocześnie grał u boku Angeliny Jolie rolę Olega Orłowa w hollywoodzkiej superprodukcji *Salt* oraz zaliczał kolejne siedem egzaminów, by w końcu przystąpić do obrony pracy magisterskiej. Tytuł magistra otrzymał we wrześniu 2010 r. Pierwszym, który pogratulował mu sukcesu, był Andrzej Wajda. W odpowiedzi Olbrychski przyznał, że sztuki aktorskiej nauczył go znakomity reżyser. „To było coś lepszego niż szkoła, to było praktykowanie u mistrza” – tłumaczył. Sukcesy, które osiągnął, potwierdzały, że granie u Wajdy było dla aktora najlepszą z możliwych ścieżek edukacyjnych.

## **Nowe zawody powstają tu i teraz**

Wbrew pozorom życiowa droga Olbrychskiego nie jest znów taką rzadkością, tylko idące nią osoby zazwyczaj nie parają się aktorstwem. Za to coraz częściej zdobycie umiejętności i wiedzy w jakiejś dziedzinie odbywa się poza tradycyjnym systemem edukacji. Dotyczy to zwłaszcza nowych branż gospodarki, za którymi szkolnictwo zawodowe czy też uczelnie wyższe zupełnie nie nadążają. Tysiące młodych ludzi nauczyły się programowania drukarek 3D, budowania portali internetowych, prowadzenia sprzedaży w mediach społecznościowych. Podobnie jak niegdyś Olbrychski są mistrzami w swoim fachu, acz bez dyplomu. A przecież nigdy nie wiadomo, czy na rynku pracy za jakiś czas taki dokument nie okaże się bardzo przydatny.

W tym momencie dla każdego samouka pomocny okazuje się Zintegrowany System Kwalifikacji. „Wierzimy i widzimy to na przykładzie tego systemu z Zachodu, że pozwala on ludziom na dużo szybsze potwierdzenie niezbędnych kompetencji. ZSK ma też za zadanie skrócenie czasu nauki poprzez udowodnienie, że dana osoba posiada wymagane umiejętności” – wyjaśnia Maciej Tauber, ekspert do spraw Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji w Instytucie Badań Edukacyjnych.

## **Dla firm i dla pracowników – ile kosztuje walidacja?**

Przedsiębiorcy, urzędy administracji publicznej i organizacje pożytku publicznego mają prawo zgłaszać do ZSK propozycje nowych kompetencji. Zostają one zatwierdzone przez odpowiednie ministerstwa, a następnie dokładnie opisane. Dzięki temu każdy zaglądnący do bazy danych systemu może się dowiedzieć, co należy umieć i wiedzieć, żeby otrzymać certyfikat potwierdzający posiadane już umiejętności. Aby go jednak otrzymać, należy przejść procedurę nieco przypominającą egzaminy eksternistyczne.

„Nazywa się to walidacją i służy do tego, aby zobaczyć i nazwać to, co ludzie wiedzą i umieją. Opisać to w taki sposób, aby można to było pokazać na zewnątrz, by przed upoważnioną do tego instytucją udowodnić, że się to umie oraz wie” – tłumaczy Roksana Pierwieniecka, ekspertka z Instytutu Badań Edukacyjnych. Walidacja składa się z czterech

etapów. Podczas pierwszego następuje identyfikacja umiejętności kandydata. „W diagnozie posiadanych kompetencji mogą pomóc doradcy zawodowi, których staramy się włączyć w proces walidacji” – mówi Pierwieniecka. Następnie zbierane są dowody na potwierdzenie wiedzy i umiejętności walidowanej osoby. Mogą to być dyplomy ukończonych studiów lub kursów, ale też dzieło, np. przedmiot wytworzony przez drukarkę 3D, którą zaprogramował kandydat. W trzecim etapie następuje weryfikacja. Wówczas komisja egzaminacyjna ocenia wiedzę i dzieła wykonane przez zdającego. Może również obserwować go w miejscu pracy podczas wykonywania czynności zawodowych. Ostatni z etapów to certyfikowanie. Sporządza się wtedy listę umiejętności, jakie posiada egzaminowany. Jest to bardzo przydatna informacja dla przyszłych pracodawców. Wreszcie następuje wydanie certyfikatu. „Instytucje certyfikujące przeprowadzające walidację mogą pobierać za nią opłaty, osiągając tą drogą dodatkowe dochody” – zaznacza Pierwieniecka.

### **Koszty walidacji – gdzie szukać wsparcia?**

Opłaty są bardzo zróżnicowane i w przypadku profesji cieszących się dużym wzięciem nie należą do tanich. Dla przykładu za walidację dającą certyfikat informujący o posiadaniu kwalifikacji: „Serwis napojów mieszanych i alkoholi”, czyli potwierdzenie umiejętności barmana, płaci się 1200 zł. Natomiast „Programowanie i obsługiwanie procesu druku 3D” to już 2460 zł. Ktoś, kto chce wykonywać zawód mediatora sądowego w sprawach cywilnych, zapłaci za walidację aż 3500 zł. Przy czym wychodzi to trochę taniej niż studia podyplomowe, kosztujące ok. 4000 zł, i dużo szybciej, zważywszy że trwają one dwa semestry. Mimo to opłaty za walidację nie są małe, co ma znaczenie, nawet jeśli certyfikat otwiera możliwość szukania zatrudnienia w wymarzonym zawodzie.

„Na szczęście dla chętnych tworzone są możliwości pozyskania funduszy na uiszczenie tej opłaty” – zaznacza Pierwieniecka. „Poszczególne części walidacji może finansować Krajowy Fundusz Szkoleniowy, który ma środki przeznaczone na kształcenie ustawiczne pracowników i pracodawców, ale dostępne jest to tylko wówczas, gdy ma się status pracownika. Gmina i urzędy pracy również mogą zapewnić środki na walidację. Niedawno weszła możliwość jednorazowego nieodpłatnego przystąpienia do walidacji przy dowolnej kwalifikacji rynkowej dla uczniów szkół” – wylicza. Przy czym dyrektor szkoły musi zawrzeć z instytucją certyfikującą odpowiednią umowę i na jej podstawie uczniowie danej placówki mogą podejść do walidacji za darmo.

Warto też przyjrzeć się temu, co oferuje Polski Fundusz Rozwoju (PFR), dysponujący środkami na dofinansowanie mikrofirm w obszarze szkoleń. O środki z wymienionych źródeł na opłacenie walidacji może się ubiegać zarówno chętny do jej przejścia, jak i jego pracodawca. Skoro więc ma się już kwalifikacje i zamierza zdobyć certyfikat, to pozyskanie pieniędzy na opłacenie walidacji przy odrobinie determinacji powinno też się udać. A nigdy nie wiadomo, kiedy taka inwestycja może przynieść te największe profity, czy za rok, czy jak w przypadku Daniela Olbrychskiego pięćdziesiąt lat później.

**Więcej informacji na stronie Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji.**